

## Anioł śmierci

Zdarzyło się raz pewnego, że w pałacu króla Salomona w Jerozolimie zjawił się jakiś człowiek z obłądem w oku i włosami w nieładzie. Zwrócił się do króla z błaganiem:

- O wielki Salomonie, pomóż mi opuścić natychmiast to miasto.

Salomon zapytał mężczyznę, co go tak przeraziło.

- Dzisiaj rano na targu moją drogę przeciął Azrael, anioł śmierci, i rzucił mi spojrzenie, które zmroziło mi krew. Nabrałem pewności, że zjawił się tutaj, żeby mnie zabrać... Pomóż mi, Salomonie. Rozkaż wiatrowi przenieść mnie aż do Indii, ratuj moją duszę!

I Salomon, pełen współczucia dla tego człowieka, nakazał wiatrowi przenieść go aż do Indii.

A po południu sam udał się na targ w poszukiwaniu Azraela. Rozpoznał go bez trudu i wkrótce potem zapytał:

- Wytłumacz mi, dlaczego przeraziłeś tego biedaka? Wystraszyłeś go tak bardzo, że aż zmusiłeś do opuszczenia ojczyzny!

- Nic bardziej błędnego! - odpowiedział królowi Azrael. - Nie patrzyłem na tego człowieka z wściekłością, lecz ze zdziwieniem.

Dostałem rozkaz odszukania go dzisiejszego wieczoru w Indiach. A widząc go rano na targu w Jerozolimie, zdumiony zadawałem sobie pytanie, jak miałby, nawet mając skrzydła, znaleźć się w Indiach wieczorem?



Opowieść mistycznego poety perskiego  
Rumi (1207-1273), założyciela  
bractwa tańczących derviszy

Źródło: M. Piquemal, *Bajki filozoficzne*, W-wa 2002.